

KRONIKA

Oplata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnośzenie do domu dopłaca się 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80) kwartal. rs. 3 (złp. 20), w Cesarstwie też sama opłata co na prowincyi w Królestwie, dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartału za koperty.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Sw. Maxyma Biskupa.

Wschód słońca o g. 7 m. 27.—Zach. o g. 4. m. 3.

Biurow Redakcji przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zima 2, wczoraj w poł. ciep. 2. Wysokość wody na Wiśle śr. 3 cali 10 przyb.

Z Petersburga, d. 26 października. (7 listop.)

N. K. Sardyński ozdobił Ministra Spraw Zagranicznych Księcia A. M. Gorczakowa, orderem Annuncjaty (Zwiastowania).

Przez Rozkaz CESARSKI do Zarządu Wojennego, Naczelnik 3ej Dywizji Piechoty, Jenerał-Lejtnant Baron von Wrangel, mianowany został Dowodzącym 4m Korpusem Armii, w miejsce Jenerał-Adjutanta Witowtowa, który na własną prośbę, uwolniony został od dotychczasowych obowiązków, z pozostawieniem w stopniu Jenerał-Adjutanta.

PRZEDSTAWIENIE P. MINISTRA SKARBU W PRZEDMIOCIE REORGANIZACYI ZAKŁADÓW BANKOWYCH.

(Dalszy ciąg.)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że udzielone pożyczki zabezpieczone są w sposób jak najpewniejszy: zastawy prywatne, tak ruchome jak i nieruchome, przyjmowane zawsze były, jak wiadomo, z bardzo wielką oględnością, w summie daleko mniejszej od rzeczywistej ich wartości; również pożyczki skarbowe zabezpieczone są bądź na majątkach nieruchomości należących do rozmaitych instytucji publicznych, bądź na ustanowionych w tym celu opłatach i innych źródłach, bądź nareszcie na dochodach skarbowych, z których odkłada się przedewszystkiem część niezbędną na spłatę długu wewnętrznego i zewnętrznego.

Po mimo to raz jeszcze powtórzyć należy, że dotychczasowe warunki depozytów mogą zrodzić trudności, jakkolwiek chwilowe, niemniej jednak dla Rządu uciążliwe. W obec nieograniczonych żądań, jakim ulegać może połowa kapitałów w Bankach znajdujących się, zakłady te związane są w swych czynnościach. Pomimo iż dłużnicy zwracają corocznie część udzielonych im pożyczek, żądania depozytaryuszów nie mogą zawsze równać się summie kapitałów zwróconych, i jeżeli po zaspokojeniu depozytaryuszów pozostają kapitały nieczynne, Bank, dla uniknięcia straty, znajduje się zniwolonym lokować je znowu. W ten sposób obroty bankowe krążą stale w tym błędnym zakresie,

z którego wcześniej lub później wyjść należy dla oparcia kredytu na zasadach bardziej racjonalnych.

W tym celu należy przedewszystkiem: 1) Oddać pod zarząd Ministra Skarbu, oprócz Banków Pożyczkowego i Handlowego, obroty Kass Depozytowych i operacje kredytowe Urzędów Opieki Powszechnej, dla osiągnięcia jednolitości, szybkości i trwałości w działaniach tak niezbędnych przy obecnym położeniu rzeczy. 2) Zaprowadzić należyte stosunek pomiędzy depozytami a pożyczkami bankowemi. Ważny ten środek może być dokonany nie inaczej, jak z zastosowaniem się do życzenia samychże depozytaryuszów, bez najmniejszego ubliżenia ich prawom i z wykonaniem w całej ścisłości zobowiązań przyjętych przez Rządowe Zakłady Bankowe.

Na takich warunkach, reorganizacja obecnego systemu bankowego, wskazana przez WASZĄ CESARSKĄ MOŚĆ, dokonana zostanie bez wielkich wstrząśnień. Kapitały, lwięzione obecnie przez rozdanie ich na długolietnie pożyczki, wrócą stopniowo do swych właścicieli i następnie użyte zostaną na przedsięwzięcia pożyteczne, na które oczekuje Rossya. Tymczasem nastęrcza się możność otwarcia, bez szkody dla obecných banków, operacji kredytowych odpowiednich potrzebom narodowego przemysłu, który z tego powodu rozwijać się będzie z większą szybkością i porządkiem.

Dla osiągnięcia tych wyższych widoków Rządowych, środkiem najstosowniejszym byłoby: zaproponować samym właścicielom biletów Rządowych Zakładów Bankowych, mającym prawo rozporządzania swemi kapitałami, ażeby wybrali jeden ze środków zastosowanych do rozmaitych własności obrotów bankowych, mianowicie: bądź aby zamienili swe depozyta na bilety terminowe, przynoszące procent większy od obecnego; bądź aby pozostawili depozyta w Bankach na dawnej zasadzie, t. j. z prawem żądania zwrotu kapitału w każdym czasie, lecz z mniejszym procentem. Dwa te warunki powinny zadość uczynić różnorodnym potrzebom depozytaryuszów; jedni bowiem z nich, żyjąc z procentu, szukają przedewszystkiem pewnego i

trwałego dla swych kapitałów umieszczenia; inni zaś pozostawiają swe pieniądze w Bankach dla przechowania do czasu użycia ich na przedsięwzięcia handlowe lub przemysłowe. Ma się rozumieć, że depozytaryusze, którzy nie przystaną na żaden z warunków powyższych, mogą odebrać swe kapitały w każdym czasie i bez najmniejszych trudności. Nie można przytem ukrywać, że odwieczny zwyczaj oddawania kapitałów na skład do Rządowych Zakładów Bankowych, z prawem żądania ich zwrotu podług woli, tak się wkorzenił we wszystkich klasach narodu, że depozytaryusze nie bez pewnego wahania, zechcą przystąpić do wymiany terażniejszych swych biletów na nowe terminowe.

Należy przeto nadać tym ostatnim wyższą wartość, tak iżby zamiast dotychczasowych 3% przynosiły rocznie 5%. Przedsięwzięcia tego środka wymaga poniekąd i sprawiedliwość, przy zmianie warunków na jakich kapitały prywatne złożone zostały do Zakładów Bankowych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

JW. Jenerał Piechoty Ofrosimow, przyjechał z Krzemieńca.

JW. Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Baron Pritiwitz, przyjechał z Pruss.

JW. Jenerał-Major z Orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Gecewicz, wrócił z Krasnegostawu.

Kommissya Rz. Prz. i Skarbu. — Podaje do publicznej wiadomości, że Rada Opiekuńcza Wychowania Sierot w Petersburgu, na rzecz której wykonywa się sprzedaż kart w Królestwie, usunawszy dotychczasowych przywilejowanych Kommissantów Haldensmana i Birwara, od dalszego zajmowania się sprzedażą w Królestwie Polskiem kart do gry; wezwwała Kommissyę Rz. Prz. i Skarbu, aby do czasu ustanowienia nowych Kommissantów, trzadzila tymczasowo sprzedaż kart w Królestwie. Po zniesieniu się z Delegowanym do Warszawy przez pomienioną Radę Opiekuńczą Jej Urzędnikiem; Kom. Rz. Prz. i Skarbu poruczyła tym

JEDYNACZEK.

(Dalszy ciąg.)

III.

Na drugi dzień, o godzinie dwunastej, spotkałem Lindę krążącą około gmachu szkolnego; zwołałem ją do sieni i spytałem: — masz odpowiedź?

— Oj! mam, proszę wielmożnego paniczka.

— To dawaj.

Niech no paniczek zaczeka... Co ja miałam, co ja miałam, to panu przez głowę nie przechodzi. — Stara pani Wojska ciągle siedziała w pokoju, potem panna Anna nie chciała listu odebrać, potem przyszła panna Maryanna, brunetka, krewna panny Anny, dopiero jak zaczęłam gadać jaki to pan bogaty, jaki mądry, jak pan o naszym doktorze pisał co umarł, bo o tem wszyscy wiedzą, tak przeczytały.

— I cóż?

Panna Anna byłaby może odpisała, ale panna Marynia powiedziała że to niebezpiecznie; tylko jeżeli pan chce się poznać, to one będą dzisiaj znowu na cmentarzu, dla tego, że tam stawiają nagrobek dla nieboszczyka Wojskiego, to panu powiedzą jak poznać się z niemi.

— O której godzinie?

— O w pół do szóstej.

Dałem żydówce dwa ruble i w czasie oznaczonym pędziłem za rogatki, układając sobie w głowie, w jaki sposób zaprezentować się paniom. Już przebyłem połowę drogi na cmentarz, gdy trafił zdarzył, że spotkał znajome mi panny sę-

dziarki, z ojem idące na spacer. Poznali mnie i zatrzymali, nie było rady, musiałem iść razem z niemi. Nie ma jednak złego, co by na dobre nie wyszło; spotkałyśmy Annę i Maryę powracające do domu, a że panie znały się z sobą, więc połączyłyśmy się i zostałem przedstawiony, jako sławny jeździec, wyborczy strzelec i przyszła nadzieja literatury.

Anna zapłonila się, ja także nie wiedziałem co mam mówić, gdy jednak sędzia z córkami otrzymał zaproszenie na herbatę, i o mnie nie zapomniano także, a że student w mundurze może iść z pierwszą wizytą, że matka Anny była kobietą swojego chowu, nie wzdrgałem się długo i przyjałem zaproszenie. Dopiałem więc celu mych życzeń, poznałem Annę, byłem w jej domu, podziwiałem jej śpiew i muzykę, dałem jej poznać że ją kocham, nie powstydzilem się w rozmowie i czegoż jeszcze można było żądać.

Od tego czasu, co tydzień bywałem w domu pani Wojskiej, ale co dzień widywałem Annę na spacerze. Gdy poznaliśmy się z nią bliżej, gdyśmy rozmawiali z sobą po całych godzinach, gdy pod wpływem nowego uczucia zacząłem rozwijać się, (aczkolwiek zbyt wcześnie) niewiadomo zkad przychodziła mi wymowa, dowcip, wesołość, i Anna innemi na mnie zaczęła spoglądać oczami, niż na zwyczajnego studenta.

Gdy rok szkolny skończył się, a ja otrzymałem przejście do klasy VII, pośzedłem do domu Anny, i upatrzwszy chwilę sposobną, wyznałem jej na klęczkach, że ją ubóstwiam; że życie moje bez niej zostanie zwichnięte, że ublagam ojca aby pozwolił nam połączyć się, jeżeli ona na to pozwoli, bez ukończenia klasy VII, i że jej, pozostanie tylko skłonić matkę na naszą stronę.

Anna zapłonila się, dłoń jej zdrząła w mojej dłoni, usta cichym szeptem wypowiedziały kocham, całus potwierdził obietnicę, a ja zrobiłem

mocne postanowienie, że ojca muszę nakłonić do wszystkiego, i wyjechałem do domu.

Tydzień cały po powrocie do domu, byłem milczący i smutny. Ojciec i kuzynka starali się rozweselić mnie, zabawić, ucieszyć podarunkami, ale mnie nic nie cieszyło, bom nie był pewny jak ojciec przyjmie moje wyznanie i nie śmiałem mu wyjawic uczuć moich.

Nakonie, ojciec pierwszy zaczął mnie badać, wtedy rzuciłem się mu do nóg i powiedziałem: „Ojczy, ja kocham!”

Nie śmiał się z tego mój ojciec, bo on z usposobienia mojego wyczytał, że to głębsze uczucie, niż zwyczajny romansik studencki, ale zaczął mnie strofować, mówiąc, że cała uraża ma do ciotki za zły dozór, i że to jej wymówi przy pierwszej sposobności.

— Ojczy! zwołałem wtedy, jeżeli nie dasz mi słowa że Anna będzie moja, przysięgam na popioły matki mojej, że sobie łeb roztrzaskam z pierwszej fuzji, która mi wpadnie w rękę!

„Milcz! blaźnie!” krzyknął ojciec.

Rzuciłem się do nabitego pistoletu, chcąc spełnić przyrzeczenie, ale ojciec zmiarkował co się święci i schwyciwszy mnie za rękę, zaczął mówić tonem łagodniejszym:

„Żenić się w wieku twoim, byłoby szaleństwem. Ja sam ożeniłem się młodo, matka twoja była kobietą najzaciejszą w świecie, kochałem ją bardzo, ale wiele byłbym skorzystał, gdybym się był o rok później ożenił.

— Gdy naturalista patrzy przez mikroskop na wodę — rzekłem na to, mówi że widzi tysiące robaków, ale gdy pragnie, woła: woda!... Ojciec ugasił pragnienie, więc rozumuje, ja pragnę i raz jeszcze przysięgam ojcę że tylko dwa widzę dla siebie środki: ślub lub śmierć.

„Gorączka z ciebie, ale to nic nie szkodzi. Daj mi słowo uczciwego syna że przez rok jeszcze będziesz się uczył pilnie, że otrzymasz

czasowo, przeda kart wspomnionych, Dzierżawy loteryi klasycznej Panu Salwanowi Jakóbskiemu. Osoby zatem chcące prowadzić szczegółową przeda kart, o powierzenie im takowej przedaży, do niego odta zgłaszać się winny. — Dyrektor Wydziału, Radca Stanu, Muszyński. — Naczelnik Sekcyi Dobrzański.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.
Ponieważ podług § 10 Ustawy Towarzystwa, od Członków czynnych roczna składka z góry należy i takowa powinna być stosownie do uchwały pierwszego ogólnego zebrań, w terminie od 1go do 31go grudnia każdego roku uiszczoną. Komitet Towarzystwa zawiadamia, iż jak w roku upływającym, dla dogodności członków na prowincyi zamieszkałych, rozesłane zostały do kass Dyrekcyjów Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego, kwitariusze sznurowe, drukowane na papierze żółtym, przeznaczone do kwitowania składek na rok przyszedły 1860. Komitet nadmienia przytem, iż ci Członkowie Towarzystwa, którzy dotąd za r. b. składki nie uiszcili, takową przedewszystkiem zaspokoić są obowiązani, oraz zawiadamia, iż w Warszawie w biurze Towarzystwa, tak zaległe za r. b. jako i nadchodzące za rok 1860 składki, jak dotąd tak i nadal, każdodziennie są przyjmowane. — Prezes, Andrzej Zamojski. — Członek Sekretarz, Władysław Garbiński.

Jeszcze tkwi w pamięci Warszawianów nazwisko doktora Wilhelma Malcza, wslawionego i biegłego w sztuce lekarskiej, a obok tego dobroczynności i szlachetnymi czynami. Powszechny żał po jego zgonie, byłby żywszym jeszcze, gdyby nie nastąpił w chwili najokropniejszego grasowania cholery, kiedy powszechne przerażenie i straty prywatne, odwracały uwagę od klęsk i strat publicznych. Czem był Wilhelm Malcz dla Warszawy, tem doktor Baraniecki dla gubernii Podolskiej i dwóch przyległych. Odebraliśmy i umieściliśmy krótką wzmiankę o jego życiu i śmierci. Wkrótce potem nadesłano nam obszerniejszy artykuł poświęcony jego zasługom i pamięci. Otrzymałszy w tych dniach trzeci obszerny artykuł tej samej treści. Nie podobna nam powtarzać tego, co było wyłożone w poprzednich. Ograniczamy się więc na umieszczeniu szczegółów, których w tamtych artykułach nie było. Takie wynurzenie czci powszechnej, przynosi zaszczyt pamięci zmarłego lekarza, który na nie zasłużył i obywatelom tamtejszym, którzy zasługę i poświęcenie się dla dobra ludzkości ocenili.

Testament jego nie dokończony, jest godną pamięcią całego zacnego i poczciwego życia. Majątek zostawił niewiele, choć przy tak ogromnej popularności, mógł zrobić miliony. Śmierć jego dopiero wykryła dla czego tak szczupłe zostawił mienie swojej rodzinie. Testament mógł być uważany

za nieistniejący, ale ta zacna rodzina jak umiała cenić cnoty ojca za życia, tak uważa za najświętszy obowiązek wolę jego najściślej spełnić. Synowie dobrowolnie nadali temu testamentowi moc nienaruszonego prawa i wszystkie legata, a jest ich nie mało, najświęciej są wykonane. Piękny to przykład; dobrze by było, aby świat wiedział o nim, na naukę tym z rodzin, co to zaraz po śmierci rodziców lub krewnych, woli ich nie szanują. W Testamencie porobił bardzo liczne zapisy na ubogich, którym za życia był opatrnością, wszystkim hojnie obdarzył. Za życia jeszcze, jedynego młodziana kosztem swoim wychowywał, i wy kierował na medyka. Kilku uczniów w szkołach utrzymywał. Znane jest zapewne nazwisko Szuberta, znakomitego rzeźbiarza w Rzymie. Ten artysta był rodem z Krakowa, w Wiedniu kończył nauki. Baraniecki, w jednej ze swoich wycieczek za granicę, poznał go w Wiedniu i dowiedziawszy się że do jego karyery potrzeba aby jeszcze dwa lata kończył nauki swoim kosztem w Wiedniu, co mu da prawo być wysłanym na koszt rządu do Rzymu, przez te dwa lata dostarczał mu ciągłe funduszy i jeszcze o nim w Rzymie nie zapomniał. Człowiek ten jest dzisiaj naszą artystyczną znakomitością. W części zawód swój winien jest kochanemu nieboszczykowi. Szubert robi biust do pomnika s. p. Baranieckiego i zapewne zrobi go bezpłatnie. Pomnik ma stanowić kolumnę czworoboczną, a na trzech stronach mają być godła medycyny, dobroczynności i miłości bliźniego, a czwartej herb rodzinny zmarłego. Wreszcie, dodam, że do tego wszystkiego doszedł o własnych siłach, że nikt go za życia nie prowadził, nikt w młodości nie dał mu ręki pomocnej; syn biednych chociaż zacnych i z dawnej szlachty rodziców, wyszedł na świat nie unosząc nic z sobą, oprócz błogosławieństwa. I Bóg mu dopomógł, bo widział jego szlachetną duszę, a kraj czi jego pamięć pomnikiem. Cześć jego świętym popiołom ależ także cześć obywatelstwu, co umiało za życia ocenić taką wyjątkową zaćność i tak rzadką w naszym samolubnym wieku, a po śmierci godny mu hołd złożyć. Oby to życie! ten hołd stał się zachętą, szczególnie dla ludzi jego powołania. Nekrolog dotknął tylko w małych zarysach jego życia, jako lekarza, szczupłość piśma nie pozwoliła rozszerzyć się nad człowiekiem, a jakkolwiek był znakomitym doktorem, człowiek zawsze w nim przewyższał lekarza. Lecz, same pióro już się zajęło opisaniem obszernym szczegółów jego życia.

— W tych dniach opuściły prasę drukarską *Listy Cześnikiewicza do Marszałka*, p. J. Miniszewskiego, jako dalszy ciąg, czyli serya II. Te goż samego dzieła, w r. z. serya I wyszła z

druku, nakładem księgarni A. Nowoleckiego przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście wprost kolumny Zygmunta Nr. 457. Cena każdej seryi osobno rs. 1 kop. 50. Nabyć można we wszystkich księgarniach warszawskich, na prowincyi w Królestwie i Cesarstwie, oraz na wszystkich urządach i stacyach pocztowych.

— Panna Bogdanoff, powszechnie znana znakomita tancerka, którą przed kilku laty widzieliśmy na scenie naszej, w dniu wczorajszym wystąpiła w roli Asmodei, w balecie tegoż nazwiska. Już po pierwszych wystąpieniach oddaliśmy sprawiedliwość jej znakomitemu talentowi, dziś tylko dodać musimy, że wczorajsze jej ukazanie się na scenie, wywołało niezwykle zadowolenie. Bo też panna Bogdanoff przedstawiła rolę Asmodei z wielkim talentem, tyle w jej tańcu było gracyi, lekkości, wdzięku i wykończenia, tyle w grze wyrazistości i zrozumienia, że zachwyconą Publiczność ciąglemi okrywała ją oklaskami i trzynasto-krotnym wynagrodziła przywołaniem. Nie z mniejszym zapalem przyjmowano pannę Karolinę Straus, tak wysoko utalentowaną i ulubioną artystkę sceny naszej. K. W.

— Instytut dobroczynny Świętego Kazimierza liczy przeszło 110 wychowanek, z tych 100 zostaje na koszcie rządowym, 10 na prywatnem. Dotychczasowe pomieszczenie było za szczupłem: wnoszą więc teraz nowy dom z suterynami, antresolkami i piętrem, w którym urządził spalnica dla 80ciu sierot, dalej, refektarz, łazienki, pokoje dla ochmistrzyni i inne konieczne przy podobnym zakładzie urządzenia. Roboty teraz z powodu zimy wstrzymane zostały; prowadzi je budowniczy Tournelle. Dodać tutaj musimy, że w tym roku zabrakło funduszy; wsparł dopiero Instytut hojnym datkiem 2,500 rs. Tajny Radca Senator Fundukley. Nie pierwszy to raz Senator Fundukley z tak szczodrym szafunkiem na cele dobroczynne występuje; niedawno naprzykład przeznaczył on także znakomity fundusz na fundację Szkoły w Kijowie. Dzięki takiemu wsparciu, roboty około Instytutu Świętego Kazimierza z wiosną będą mogły być rozpoczęte na nowo. G. W.

— W operze Moniuszki do słów Wolskiego napisanej, p. n. Hrabina, role rozdane zostały następującym artystom: pannie Rivoli, pp. Żółkowskiemu, Trześlowi, Matuszyńskiemu i Kamińskiemu. Komiczna ta opera jest w trzech aktach, a dyalogi w niej są rymowane.

— Linja wytknięta palami na wisle, już wskazuje dokładnie przyszły kierunek budującego się mostu. Z początkiem wiosny, ustawione zostaną warsztaty pp. Ernest Guesin et Comp. nad brzegami Wisły, celem rozpoczęcia robót, około żelaznej budowy dolnej. Robotami temi kierować będzie ze strony przedsiębiorców p. Cottard, inżynier powyższego domu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A. N. G. L. I. A.
Londyn, 14 listopada. Księżna Pruska, małżonka Księcia Fryderyka Wilhelma, na chrzcie nowego okrętu, nadała mu miano: *Victoria*.

dobry patent, a ja ci dam słowo, że po upływie a nawet przed upływem tego czasu, poznam pannę i oświadcze się. Mówisz, że ona kocha cię także, jeżeli to prawda, to zaczeka, bo będzie wolala że wyjdiesz ze szkół po ludzku, że nie będą cię nazywać emigrantem od grammatyki, jeżeli zaś ona nie wytrwa, jeżeli zacznie romansować z innym, to nie ma czego żalować. Zgadzasz się, przystajesz?”

Zgoda mój ojczel! — Ucałowałem ojca, pochwaliłem się przed kuzynką jak jestem szczęśliwy i w parę dni drapnąłem za jakimś wymyślonym interessem do miasteczka, ażeby ujrzyć Annę i powiedzieć jej o naszym szczęściu.

Wybrałem się konno, przeleciałem dwie mile drogi pędem strzalały ażeby można spotkać za miastem moją najdroższą i o godzinie wpół do szóstej spotkałem ją na spacerze. Na koniu jeździłem nie źle, rozpuszcilem go galopem i osadzilem na miejscu tuż przed nią. Potem zeskończyłem z niego, kasztanek szedł za mną, a ja opowiadałem Aneczce o postanowieniu. Mówiła mi, że i jej matka żądała tegoż samego, ale ona najchętniej czekać będzie chociażby i dwa lata. Wieczór przepędziłem w domu pani Wojskiej, starszuszka, pocałowała mnie dwa razy w czoło, nazywała zięciem, uczęstowała ciastkami, pozwoliła umizgać się do Aneczki, przysiąc tylko, abym dobrze się uczył i zachował sekret, bo młodemu pustakowi może co innego błysnąć w głowie, a panna byłaby skompromitowana jako mająca romans ze studentem.

Dałem słowo że wszystko wypełnię — i był to najszczęśliwszy wieczór w życiu mojem!.. gdybym po kilku latach burzliwego życia miał być jeszcze jeden podobny, czuję że mógłbym być inaczej skończyć karierę.

W czasie wakacyi, cztery razy tylko widziałem Annę, ale za to przedziej powróciłem do szkół i dotrzymałem danego słowa ojcu i pani

Wojskiej, bo za pierwsze dwa miesiące, miałem celujące ze wszystkich przedmiotów, a profesorem dziwili się co za szczególna zasza we mnie odmiana.

Uczucie czyste i w czystej jeszcze tlejące pierś było dla mnie bodźcem do pracy, więc praca musiała wydać owoc požądany, a chociaż zachęany student smiesznie wyglądał nawet w powieści, ale ja zbyt wcześnie przejrzałem na świat oczami wiadomości złego i dobrego, czytając to, o czem jeszcze nie powinienem był wiedzieć.

Co drugi dzień, bywałem w domu pani Wojskiej, często przychodził tam i Walery, ale nie wiem czy przez grzeczność aby nam nie przeszkadzał, gdyśmy rozmawiając marzyli z Anną, czy dla jakiej innej przyczyny, wychodził, gdy ja ukazywałem się we drzwiach z uśmiechem na ustach i słowy: witam panie.

Wszystko zresztą szło jak dawniej, ciotka tylko częściej musiała stawiać mi kabałę i raz wytrzymała silną odmennie burzę. Dostałem od Aneczki przesłizne jabłko, nie zjadłem go, ale przyniosłem do domu i skarb mój oddałem ciocie, aby go że czcia przynależna przechowała w komodzie. Ze dwa tygodnie, jabłko leżało spokojnie, ale raz, ciotka moja miotana silnem zmartwieniem, bo miała sen że jej trzonowy zęb wyliciał, co ma oznaczać śmierć w rodzeństwie, zamysłona stojąc przy otwartej komodzie, uczuła silny przystęp apetytu i zjadła pamiętkę.

Jak tłumaczyła się potem przedemną, za drugim ukazaniem, przypomniała sobie swój niebaczny postępek, ale było już późno błąd naprawić i ze zmartwienia zjadła resztę.

— Gotowa jestem, mówiła, odkupić ci trzy kopy jabłek.

„Pamiętką nie ma ceny“ rzekłem rozgniewany, mój Boże! jedno jabłko miałem od Andzi i tego ciotka nie umiała uszanować!..

— Przyznam ci się mój kochany, że nie po-

dzielał twojego zapału. O świetniejszej przeszłości marzyłam dla ciebie...

„Ciotka zbyt dużo marzy“ odrzekłem i wyszedłem.

Znowu dwa miesiące czasu upłynęło, nadszedł listopad, a jam zawszem kochał, zawszem bohdankę moją nazywał ideałem. Raz, wracając późno z wieczora, przeziębilem się mocno i przymuszony byłem zażyć lekarstwo, oraz skazać się na trzydniowe nie wychodzenie z domu. W tym czasie, pani Wojska obchodziła rocznicę urodzin Anny. Uprosiłem Walerego aby poszedł za mnie i złożył najserdeczniejsze życzenia mojej bohdance.

„Więc prawda że masz się z nią żenić?“ zapytał mnie Walery.

— Ach! ja nie mówiłem ci o tem mój kochany, bo zobowiązany byłem do sekretu, ale przed takim jak ty przyjaciółm nie mam tajemnic. Wszystko już ułożone, muszę tylko dostać patent.

„Ona będzie miała 80,000 posagu“ dodał po jakimś szczególnem zanysleniu.

— To bagatela! odrzekłem, gdyby nic nie miała i tak posiadałaby daleko więcej niż świat cały dać mi może, bo ona przyniesie mi szczęście, a tego nie kupi od ludzi.

„Powinszuję jej“ powiedział Walery.

— Nie zapomnij!.. zapewnij ją, że nie dla czezej formy prosiłem cię o to, ale żem modlił się nawet za jej pomysłność, że chociaż osobiście przyjsć nie mogę, ale myśl moja będzie przy niej obecną, że zamknę oczy i duchem tam się przeniosę, aby słuchać tak dobrze znanego, a zawsze nowym, upajającym dźwiękiem brzmiającego jej głosu, gdy śpiewa dumkę Bohdana.

Dalszy ciąg nastąpi.

Dzisiejszy *Morning Post* ogłasza depeşe z Turynu z dnia wczorajszego, z dodatkiem, że mają z najwiarogodniejszego źródła. Według tej depeşy, Król Sardyński nie wzbronil Księciu Carignan przyjęcia rejencji, objawil tylko życzenie, aby rozstrzygnięcie tej kwestyi zostało odroczone. (Nord.)

F R A N C Y A.

Paryż, 9 listopada. Na posiedzeniu sądu przysięgłych, wprowadzono sprawę Ludwiki Che-nau oskarżonej i przekonanej o skradzenie dziecka państwu Hua. Rzec była jasna, udowodniona, kary godna; byłaby miała najsmutniejsze skutki dla rodziców, a szczególnie dla biednej matki, gdyby dziecie nie zostało wynalezione; życie w początkach, a potem przyszłość skradzionego dziecięcia, narazona była na najsmutniejsze następstwa. Dziewczyna która je skradła, była repsuta, intrygantka, złego prowadzenia się, prawu i społeczności należało się zadoczyć uczynienie, i nikt nie wąpiał o wymierzeniu kary, a sąd przysięgłych nie uznał winy, i uwolnienie oskarżonej nakazał. Tak niespodziany wypadek jest skutkiem wymownej obrony adwokata Lachaud, który wystawił klientkę swoją jako chorą, na pół obłąkaną, nie świadomą tego co czyni. Czytając nie raz przeciwne przykłady surowości, aż do nieludzkości posunięte, nie wiemy dalibóg co myśleć o instytucji sądu przysięgłych, zwłaszcza w sprawach życia prywatnego. (Nord.)

Paryż, 11 listopada. Doszła już wiadomość do Paryża, o odrzuceniu przez księcia Carignan rejencji, ofiarowanej mu nad środkowemi Włochami. Wzbronil mu jej przyjęcia król sardyński, po zniesieniu się z rządem francuzkim. Wypadek ten dowodzi, że Wiktor Emanuel wszelkich sił dokłada, aby nie zrażać sobie Francyi, że o ile położenie jego na to pozwala, pragnie się trzymać polityki francuzkiej. Z drugiej strony wszelakoż usprawiedliwia zarzuty, że rząd francuzki zbyt wielki przymus moralny wywiera na Włochy, że pragnie zyskać wpływ przeważny na Półwyspie, o który tak obwiniał Austryę, utrzymując, że obcy wpływ we Włoszech naraza pokój Europy, przeciw któremu z bronią w rękę wystąpił nawet, jak uroczyście ogłaszał, w interesie całej Europy. Nieprzyjacielem dzisiejszej polityki francuzkiej, a mianowicie dzienniki angielskie, będą mogły mówić, że jedynym celem wdania się Francyi w sprawę włoską, było jej jedynym wypadkiem wojny włoskiej będzie, a przynajmniej, życzeniem i usiłowaniem Francyi jest, podstawienie swego wpływu i przewagi we Włoszech, na miejsce wpływu i przewagi Austryi. (Nord.)

Twierdzą, że za współdziałanie Francuzów przeciw Chinom, Anglia odstąpiła od sprzeciwiania się przekopaniu między morza Suez. Jeden z dzienników dowodzi, że Anglia nie potrzebuje obawiać się o ten kanał, gdyż on nigdy nie przyjdzie do skutku, z powodu przeszkód naturalnych. Wykopanie jego kosztowałoby sześć razy więcej nad to co akcyonaryusze złożyli, albo przyrzekli złożyć i jeszcze może wypaść ten skutek, że kanał w lat kilka zostanie zasypany ruchomemi piaskami pustyni.

Podług wiadomości odebranych z Kochinchiny, wyprawa francuzka do brzegów tego kraju, od lat dwóch walcząca z niesłychanemi trudnościami, otrzymała nowe zwycięstwo, które jest dowodem czego można spodziewać się po odwadze wojsk europejskich dobrze kierowanej. Ostatnie listy donosiły, że wice-admirał Renault de Genouilly rozpoczął negocyacje z rządem tego kraju i spodziewał się zawrzeć traktat zarazem polityczny i handlowy który otworzy nam stosunki handlowe z cesarstwem Annam, a zabezpieczy naszych współwyznawców.

Nadzieje te spełzły skutkiem zwyciężajnego oszustwa mandarynów i musiano wyrzec się spokojnego załatwienia wojny. Wojsko Anamitów ciągle zagrażało miastu Tourane, przez nas posiadanej. W chwili zerwania negocyacji, było otoczone aż do forpoczt bardzo groźnemi siłami, Admirał rządząc się determinacją, którą się zwykle odznacza, umyslił rozpocząć kroki zaczepne, już dla odparcia nieprzyjaciół, już to dla ukarania ich za podstępna dyplomacya. Działanie jego doskonale się powiodło, 15 sierpnia rano, korpus z 1500 żołnierzy wyruszył; lewe skrzydło było pod dowództwem pułkownika Reybaud prawem złożonym z Hiszpanów. Dowodził sam pan Genouilly. Nasi uderzyli o świcie, przebyli rowy i fortyfikacje nieprzyjacielskie, chociaż najeżone palami bambusowemi, wpadli na nieprzyjaciół i zupełnie ich rozbili. Walka trwała kilka godzin straciliśmy w niej 10 zabitych 40 rannych i nie-

przyjacieli podług zwyczaju, zabrał swoich pobitych i rannych. Czterdzieści armat zdobyliśmy lub zniszczyli. Jeżeli opuścimy Kochinchinę, odniesione zwycięstwo zostawi po sobie pamięć która na potem przydać się może. (Ind. Belge.)

H I S Z P A N I A.

Wszystkie miasta na wycigi składają ofiary na koszta wojny, sądzą że wojska nasze uderzą najprzód na Tetuan i Magador, nie zaś na Tanger. Przy pożegnaniu z królem i królową, marszałek Odonnel otrzymał od nich najżywsze oznaki życzliwości i zaufania. (Schl. Ztg.)

W Ł O C H Y.

Dziennik *Kurier Niedzielny* zamieścił notę przesłaną w tych dniach do dworu mocarstw europejskich, przez ministra spraw zewnętrznych w Turynie. Powodem do niej był coraz bardziej niespokojny stan Romanii, i obawa albo wkroczenia wojska papieżkiego łącznie z neapolitańskim, albo zaaczepekka ze strony wojsk połączonych księstw, których Garrybaldy wstrzymałbynie zdołał. W takim stanie rzeczy, król Sardyński zawezwał Garibaldegó i oświadczył mu, że nie pochwała zamiaru wypowiedzenia wojny Neapolowi. Garibaldi odpowiedział, że nie może ręczyć za przyszłość, że wojska nie zniosą takiej niepewności. W takim stanie rzeczy, król Wiktor Emmanuel mając na pamięci odpowiedzialność moralną, cięższą nad niem od czasu jak pozwolił na przyjęcie życzeń ludów włoskich i przyrzekł, że przed Europą bronić będzie ich sprawy, pomyślił wprowadzić nad niebezpieczeństwem grożącym Romanii, postanowił interweniować właściwym czasie i miejscu, skoro tylko ważny i niebezpieczny wypadek zajdzie. Król Wiktor Emmanuel nie zostanie jego obojętnym świadkiem: działać będzie dla sprawy Włoch i dla zadoczyć uczynienia, którą w nim cały naród położył dla wykonania uroczystych swoich zobowiązań.

Dziennik *Sporów* czyni następujące uwagi nad dokumentem dyplomatycznym.

Nie wiemy z pewnością, czy ta nota jest prawdziwą i czyli ją rzetelnie powtórzył *Kurier Niedzielny*. Byłoby rzeczą bardzo naturalną, gdyby Piemont wdał się, w razie najazdu Romanii przez wojska neapolitańskie. Lecz inaczejby się miały rzeczy, gdyby zaczepekka wyszła ze strony wojsk romańskich. Ze Romańczykowie myśleli o rozpoczęciu wojny, że ich do tego popycha niebezpieczne położenie i niecierpliwość ich wojsk i że ich od tej ostateczności odwiódlą rady króla Sardynii, temu dajemy wiarę. Czyliż te rady będą miały ten sam wpływ po odrzuceniu rejencji ofiarowanej księciu Carignan? Naczelnicy Włoch środkowych zmuszeni szukać innego dyktatora i przedłużać nieznośny stan temczasowości, czyliż będą mieli tyle roztropności, a nadewszystko władzy, żeby na decyzją kongresu oczekiwali bezczynnie? Życzymy im tego, lecz nie mamy tej nadziei; nie spodziewamy się, żeby zaczepekka poszła od wojsk papieżskich i Moden-skich z pomocą wojsk neapolitańskich: ci monarchowie nie będą przyspieszać ani wikłać wypadków.

Listy z Romanii opisują stan tego kraju. Kiedy Austriacy po czterdziestu pięciu latach ustąpili z Ferrary, a po nich wyszły także z legacyów wojska papieżkie, lekaliśmy się, żeby ich oddalenie się nie rozzuchwalo rozbójników którzy nie raz podsuwali się aż pod mury Ferrary.

Ustanowiono dyktatora i straż obywatelską i z wielkiem podziwieniem postrzegliśmy, że oddalenie się wojsk Austryaków, było hasłem do przywrócenia porządku, który odtąd ani na chwilę zakłócony nie został. Na wyborach członków rad municypalnych i zgromadzenia ogólnego, panował ten sam porządek i jedność. Wszystko to jest oznaką postępu i moralności wszystkich klas społeczeństwa. Zamiast rozbójników i włóczęgów widzimy ludzi zajętych przyteczną pracą, albo służbą wojskową. Nie mogą za tem czynić nam zarzutu, że jesteśmy promotorami anarchii. (Nord.)

Times w tych słowach ocenia położenie Włoch. Codziennie zjawia się jakaś zmiana w kwestyi włoskiej. Chmury wiatrem pędzone nie zmieniają tak prędko swojego kształtu jak rady i czyny rządu francuzkiego. Wczoraj cieszyliśmy się z szczęśliwych skutków mogących wynikać z oświadczenia że przekonanie moralne będzie jedynym środkiem nalegania na Włochy. Dziś dowiadujemy się, że król Wiktor Emanuel jest pod wpływem bardzo silnych przełożeń ze strony rządu francuzkiego, i z tego powodu odmówić musiał rejencji ofiarowanej jego krewnemu. Książę Ca-

rignan zostanie w Turynie, a Włochy środkowe zostają bez rządu. Włochy są w przykrym położeniu. Bolesnie jest patrzyć na doświadczenie, jak długo społeczność może istnieć bez wspólnego ogniwa, bez stałego rządu. Przyjść musi czas, kiedy wszystko wpadnie wzajem, biedni Włosi przewidują i obawiają się tej katastrofy. Tego samego lęka się król Sardynii. Lecz są tacy, którzy tego zamętu oczekują niecierpliwie. Jeden tylko rząd moey, mógłby zapobiedz takiemu stanowi rzeczy. Chcieli to uczynić, lecz im nie pozwolono. Jest ten który sądzi, że lepiej wie czego Włochom potrzeba nizeli oni sami. Jesteśmy jednakże przekonani, że cesarz Francuzów pragnie, żeby spokojność panowała we Włoszech, jego polityka może być bardzo subtelną i zręczną, lecz bardzo niebezpieczną. Żeby skłonić Włochów do swego systemu, wzbrania im chwycić się wszelkiego innego. Czy się ten zamiar uda czas pokaże.

Obok szerzącej się obawy, bezzrad w księstwach włoskich, wiadomości przysłane z tamąd pod dniem 4 listopada do dziennika *Daily News* zapewniają, że kraje te gotowe są do odparcia napasici, że mają proch i pieniądze, a Garibaldi utrzymuje w wojsku jak najcisleszą karność. W ostateczności gotowi są zdać sprawę swoją na los oręza, gdyby zamiary wyrażone w liście cesarza Napoleona chciano przemocą uskutecznić. (Indp. Belge.)

Opinione dziwi się, że można coś zdrożnego widzieć w wyrażeniu życzeń przez zgromadzenia narodowe. Jak można mieć za złe krajowi, pozbawionemu rządu od sześciu miesięcy, że chce do tego rządu dojść? Wprawdzie wybór księcia Carignan nosi barwę unionistowską, ale z tych życzeniach ludności dawno Europa wiedziała z najbardziej urzędowych wotów. Wszystkie te życzenia dowodzą tylko, że ludność Włoch nie chciała się dać wciągnąć na drogi rewolucyjne, że pragną rządu samoistnego, chce go mieć silnym, utrzymującym porządek. Za cóż ich tutaj potępiać, że chcą zyskać większe rękojmie porządku, jakkolwiek z wyjątkiem nieszczęśliwego wypadku w Parmie. Ludność Włoch dała dowody wielkiego umiarkowania.

Podobne postępowanie z Włochami, jak mówi *Independance*, jest prawdziwym naciskiem, interwencją moralną, przeciwną zupełnie zasadzie przyjętej przez mocarstwa kongresowe, że interwencya (materiałna) miejsca mieć nie może. W Księstwach tedy nie chcą niby interweniować materialnie dla przywrócenia ksiąząt, ale nie pozwalają ludności dojść do jakiegobądź rządu stałego. Nie pozwolono im przyłączyć się do Piemontu, nie pozwalają im na zaprowadzenie rejencji, tem bardziej nie pozwolą im na ukonstytuowanie się insze; cóż mi tedy pozostaje? oto że nie mogą dojść do niczego stanowczego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Układy o kongres prowadzą się z podwójnym pospiechem, mówią że około 15 grudnia r. b. kongres zbierze się w Paryżu. Jednakże Anglia jeszcze nie dała urzędowego przychylenia się ze swojej strony. Przeszkodą do tego jest stanowisko ministerium.

Wszystko to obraca się na korzyść Austryi, która niezmienną drogą dąży do celu. Odmówienie rejencji przez księcia Carignan, ztąd wynikło że gabinet austriacki oświadczył iż cofnie wszelkie ustąpienia na korzyść Włoch w liście Napoleona zawarte, jeżeli Sardynia w miesza się do Włoch środkowych.

Turyn 14 listopada, Piemoncka Gazeta donosi. Książę Carignan oświadczył deputacyom połączonym które mu ofiarowały regencya że polityczne względy, a mianowicie zebrać się mający kongres wzbraniają mu przyjąć ten wybór. Wskazał pana Buoncarnagni na Rejenta i rzekł: iż powinni rachować na króla, który ich życzenia wspierać będzie. Pan Buoncarnagni przyjął mandat i ma odjechać do Włoch środkowych.

Statek parowy przywiózł wiadomości z Ameryki północnej do dnia 2 listopada dochodzące. Przywódzca powstania murzynów w Happer Ferry, Brown, skazany został na powieszenie.

Korrespondencya z Wassyngtonu donosi, że z powodu zajęcia wyspy Saint Jouan przez Amerykanów mogą zerwać się ich stosunki przyjazne z Anglią.

SPOŁECZNOŚĆ I LITERATURA ZAGRANICZNA.

Londyn w październiku.

Obok kwestyi włoskiej, marokańskiej, chińskiej, egipskiej nareszcie, dwa miejscowe fakta zajmo-

walę uwagę mieszkańców Londynu. Wielki dzwon Westminsterki zwany Big-Tohn, odlany po raz drugi, potrzebuje trzeciego przelania, chociaż bowiem jeszcze wydaje silne i poważne dźwięki, okazało się w nim pęknięcie, które go wkrótce zupełnie uczyni nie zdatnym. Jest to dzwon nadzwyczajnej wielkości, a każda taka nadzwyczajność bardzo zajmuje mieszkańców W. Brytanii.

Drugim takim kolosem jest okręt parowy Great Esatern, stojący w Holyhead, gdzie książę Albert mąż królowy i książę Napoleon za powrotem z bezowocnej wyprawy włoskiej, oddał mu ceremonialną wizytę. Żegluga z Portland do Holyhead była pierwszym doświadczeniem siły jego; najprzód płynął samą tylko siłą pary, a potem z pomocą żagli. Średnia jego szybkość jest 16 mil morskich na godzinę, najwyższa ma być dwadzieścia. Znawcy znowu mają ulepszyć maszynę tego statku, żeby szykują szedł od statków które raz w miesiąc podróżują między Europą i Ameryką. Obliczwszy ogromne koszty jego budowy i dwustu siedmdziesięciu beczek węgla, które codziennie wypali, możemy obawiać się, że geniusz nie dawno zmarłego inżyniera Brunela, utworzył dzieło, raczej wielkie nie zaś użyteczne. Znawcy i ci których powodzenie tego przedsięwzięcia najbardziej obchodzi, mają też same powątpiewania, o jakim ze słyszenia wspominałem. Stanowcze odpłynienie do Ameryki północnej, opóźnione nieszczęśliwym wybuchem, miało nastąpić w końcu października, lecz władza czuwająca nad bezpieczeństwem żeglugi parowej, wymaga niektórych zmian w urządzeniu aparatów i innych środków ostrożności, które mogą zatrzymać ten statek w porcie angielskim aż do przyjścia wiosny. A tym czasem nie ustaje ciekawość powszechna. Ze wszystkich stron zjeżdżają się do Holyhead morzem i lądem, dla oglądania tego statku. Taka sama ciekawość obudzi się w Nowym Yorku i do wiadzenia jest rzeczą, że pierwsza żegluga Lewiathana, może nie przynieść dochodu od podróżnych, lecz to wynagrodzi się dochodem od odwiedzających.

Królowa nie zwiadała statku, a w powrocie ze Szkocji zobaczyła do północnej części księstwa Galii, od którego bierze swój tytuł następcy tronu. Zbliżyła się epoka pełnoletności młodego księcia z wielkim zadowoleniem nowego Aldermana Londynu, wybranego w miesiącu wrześniu. Jest bowiem dawny zwyczaj, że ten naczelnik stolicy, który urzęduje w dniu dojścia do pełnoletności księcia Galii zostaje baronetem. Okoliczność ta mogła być kosztowna pana Carter bardzo wiele. Pomiędzy wyborcami jest mnóstwo szynkarzy i tym podobnych ludzi, którzy kreski swoje za pieniądze sprzedają, że zaś w tym roku godność ta przynosiła ze sobą szlachectwo dziedziczne, szynkarze żądali większej zapłaty. P. Kartet oświadczył że groza nie wyda na zakupienie kreski i mimo usiłowań swego przeciwnika, pozyskał większość głosów, jest to wypadek bardzo dla niego i dla wyborców zaszczytny.

Anglicy od dawna lubią nadzwyczajne pomysły, do takich należy ich biesiada uroczysta odbyta w Dumferline. Najmłodszy z biesiadników miał siedmdziesiąt, najstarszy dziewięćdziesiąt pięć, wszystkich było czterdziestu, a summa ich lat wynosiła 3000: trzydziści wieków! Między temi patryarchami, dwudziestu i jeden służyło wojskowo na lądzie i morzu. Niektórzy opowiadali swoje kampanie, inni śpiewali i powtarzali anegdoty z starych dobrych czasów. Wesołość panująca na tej biesiadzie, skłoniła wszystkich obecnych na niej, do założenia klubu patryarchów, i wszyscy przyrzekli że zgromadzą się za rok a żaden z członków nie może mieć mniej, jak lat siedmdziesiąt. Zapewne ci patryarchowie z Dumferline, nie czytali mowy przewielebnego Jana Cumming który przepowiedział bliski koniec świata. Widział on osobliwe rzeczy w marzeniu swoim a między innymi pożar wszystkich bibliotek: lecz jak z dzieł ateistów wydobywać się będzie dym siarczasty i smierdzący, tak z dzieł Milona, Szekspira, Walter-Skotta błysnie ostatni jasny płomień; gazety zaś, kuryery, przeglądy, rozwijają się w popiół niedostrzeżony.

Jeżeli alderman Carter chce urzędowanie swoje oznaczyć jakim ważnym dziełem dla użytku publicznego, ma jeszcze wiele do czynienia w tym Babilonie brytańskim; chociażby tylko odwrócił kanały nieczystości, które zatrują Tamizę

i pomógł do zakładów fontann po wszystkich ulicach miasta.

Municjalność Glzsgowa może pochlubić się olbrzymim dziełem godnym, starożytnego Rzymu, a z którem mierzyć się mogą same tylko wodociągi w Nowym Yorku i w Roquefavour w Prowancyi. W ciągu lat trzech, sprowadzono do miasta wodociągiem wodę a jeziora Katrynu, które był Waltet Scott opiewał, Rodryg, Ellena, Mackolm i Kawaler Fitz James, bohaterowie poematu *Dziwica Jeziora*, uchyla czoło przed geniuszem Brunelów i Stefensonów. Jezioro Katrynu leży o 360 staj nad poziomem morza; pomiędzy niem a Glasgowem jest 34 mile ang: gór i wozów, przez które trzeba było przebijając tunele, budować wodociągi i zaprowadzać kanały żelazne. Pierwszy tunel w którym bezpośrednio wylewa się woda z jeziora, ma osm stóp średnicy 2,325 jardów długości (3,532 łokci) i przechodzi przez górę o 600 stóp niżej jej wierzchołka. Takich tunelów jest 70, tej samej średnicy, a ich długość 13 mil ang. wynosi (2 1/2 mili polskich). Choć jezioro Katrynu samo dostarczyć może potrzebnej ilości wody, jednakże na przypadek suszy, połączono je z jeziorami Venachar i Drunkie. Prace nad tem dziełem trwały półczwarta roku i zajęły 3,000 robotników, nie licząc kowalów, hutników, mechaników i innych rzemiosł pomocniczych; kosztowały 38 milionów złp. do których przydać jeszcze należy 150,000 funt. szt. za nabycie gruntów i wynagrodzenie kompanii, które miały przywilej dostarczania wody mieszkańcom Glasgowa. Ludność pięć-krotnie powiększona w przeciągu lat stu, nie mogła obyć się wodą miejscową lub z pobliskości i musiano wybudować tak kosztowny wodociąg. Nazwisko Frederyka Balemana, naczelnego inżyniera przy tem dziele, stało się okolo najznamienszych w tym rodzaju pracy.

Książę Galii następcą tronu, bardzo zajmuje się naukami; w tym miesiącu zapisał się na listę uczniów uniwersytetu Oxfordzkiego. Z dawnych czasów byłoby to powodem wielkich uroczystości uniwersyteckich.

Nie wiele mogę napisać o literaturze. Przeczytałem jednakże nowy romans pani Beher Stowe, autorki *Chatki wuja Tamasza*. Kilka pięknych obrazów przywiozła ze swego pobytu we Włoszech i zamieszcila w dziele p. t. p. *Pastor zakochany*. Z liczby dzieł poważniejszej treści, wspomnę o życiu *Samuela Crampton*, wynalazcy bardzo osobliwej machiny do tkania materji, która z machinami Arkwrighta i Hargreada, zmienia cały systemat rękodzielny. Crampton nie zrobił majątku; biograf nazywa go męczennikiem przemysłu. Zasluguje także na wzmiankę *Podróże W. Scoresby do Australii i w okolo świata*.

Chiny z Włochami i Marokiem zwracają uwagę publiczności angielskiej, Sir John Boring za powrotem z tego kraju, czytał na publicznem zgromadzeniu rozprawę o handlu z Chinami i o obyczajach ich mieszkańców.

Podług niego, Chińczycy nie są *zdradzieckim ludem* jak ich nazywają dziennikarze angielscy, nie są też barbarzyńcami.

Za nadejściem pory jesiennej, otworzono teatru i dano kilka sztuk nowych po przerabianych z francuzkiego repertoryum. Pod tym względem nie żenują się autorowie angielscy; biorą główny pomysł, poprzemieniają nazwiska rzeczy dodadzą koncept ulubiony ludowi angielskiemu, i bez ceremonii dadzą za utwór oryginalny. Tak zrobił pan Taylor z sztuki Wiktora Hugo, na *Zemstę szaleńca* i pan Morton z *Malceństwem* które nazwał *meżem z rozkazu*.

Władomości bibliograficzne.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszedł w Lipsku i jest do nabycia w Warszawie w Składzie głównym dla Królestwa Polskiego w Księgarni i Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga**, przy ulicy Krakowskie-przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411), **Szósty Śpiewnik domowy** Stanisława Moniuszki, zawierający Ballady i Poezye Adama Mickiewicza, z portretem tegoż przez Houlliona, cena exemplarza rs. 5. Wyszedł również pojedyncze Nra z tegoż śpiewnika, a mianowicie: **Powrót taty** ballada, cena kop. 90. **Rybka** ballada rs. 1 kop. 35. **Pieśń z wieży** kop. 90. **Czaty** ballada kop. 90. **Do Niemna** sonet kop. 50. **Sen-pieszczołka** kop. 52 1/2. **Pieśń do Wili** kop. 52 1/2. Wszystkie te kompozycje znajdują się również do nabycia we wszystkich znaczniejszych Składach Nut muzycznych w Warszawie, na prowincyi u S.

Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszedł w Lipsku i są do nabycia w Warszawie w księgarni Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Grodzickiego, Nr 9 (411), następujące kompozycje muzyczne: **Duetino** z opery Jawnuta (z czwartego śpiewnika domowego) muzyka Moniuszki, cena exempl. kop. 75. **Moje bogactwo** piosenka śpiewana w operetce Jawnuta, muzyka St. Moniuszki k. 14. Kompozycje te znajdują się również do nabycia we wszystkich innych Składach Nut muzycznych; na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

OGŁOSZENIA
ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY
A. PECQ & COMP.
Ucznia Lemerciera w Paryżu,
W WARSZAWIE,
Ulica Miodowa, Nr 482 (4).

wykonywa portrety z natury, krajobrazy, rysunki architektoniczne, ornamenta, kopie z obrazów we wszystkich rodzajach, chromolitografie, mappy, cyrkularze, rachunki, rejestra gospodarskie, adresa, blankiety, nuty, wexle, oraz *Bilety wizytowe* litografowane i wytłaczane, od rs. 1 do rs. 1 kop. 50 za sto sztuk; oraz *Papier listowy* z widokami miasta Warszawy chromolitografowanymi, to jest główniejsze punkta miasta, których będzie 24; cena arkusza kop. 5. Wychodzi także dzieło pod tytułem: *Królowie Polscy*, zeszytów będzie 14; cena każdego zeszytu, zawierającego w sobie 3 portrety, z textem polskim i francuzkim Juliana Bartoszewicza, rs. 1 k. 50. Także: *Biskupi i Arcybiskupi Polscy* z textem, zeszytów będzie 22; cena każdego zeszytu rs. 1. *Album Lubelskie* z textem, oraz *Sceny życia Napoleona Dębickiego* z textem. Cena każdej części składającej się z 3ch arkuszy złp. 5; zaś jednego arkusza złp. 2.

Z biura Nauczycieli i Nauczycielek ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 435 wprost Dobroczyńności na 1-em piętrze.

Obecnie oczekują na miejsca w Królestwie lub Cesarstwie zdarzyć się mogące. Osoby wykwalifikowane i w zupełności oddane zawodowi Nauczycielskiemu a mianowicie Polki posiadające prócz nauk klasycznych obce języki jak ko to: francuzki, niemiecki i muzykę. Osoby wyłącznie talentem poświęcające się muzyce, śpiewu i rysunkom, nauczycielki niższego stopnia, przeznaczone jedynie do pierwszych początków, jak również nauczyciele Polacy posiadający patent z ukończonych nauk i chlubne rekomendacje z odbytej praktyki, a którzy to prócz nauk szkolnych posiadają języki francuzki lub niemiecki. Niemki boni osoby do tarzystwa i matkowania.

Helena Nowolecka.

Cukrownie i Gorzelnie. Stustopniowe probierze rządowe, Systemu, *Tralles, Magier, Hess, Psjcher*, oraz Ciępiomierze, Aerometra, podług *Szatena, Ballinga, Kontrolerki Piwa, Wódek i Barometra* w znacznym doborze po cenach stałych umiarkowanych znajdują się w Zakładzie Optyczno-Mechanicznym.

Okulary i Konserwy. Ochroniające osłabiony wzrok odrażającego światła, szkodliwych wyziewów ziemi, pyłu, ukłuwiające przy pracy, do rozpoznawania przedmiotów zdających w znacznym doborze podług najnowszej metody okulistycznej optycznej przysposobił Instytut Optyczno-Mechaniczny.

J. Pika O. m. W. ulica Miodowa, Nr. 491.

Do Składu Nasion Dra Franciszka Betzhold przy ulicy Senatorskiej obok Resursy, nadszedł z Harlem świeży transport Cebul kwiatowych Hollenderskich, tak gruntowych jako i doniczkowych i sprzedają się kopa *Hijacyntów* po rs. 5, 10 do 15stu; kopa *Tulipanów i Zonk* po rs. 3 i 5; kopa *Krokusów* po rs. 1 kop. 50; tuzin *Tarceciów* rs. 2 i 3. Inne Cebule jako to *Fritillaria, Lillie, Narcyz, Arum, Amarillis, Gladiolusy*, podług cenika na rok b. w powyższym Składzie wydany.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Szlachectwo duszy. - Sto za sto.*